

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4.—  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . . zł. 4.—  
za granicą . . . . . zł. 8.—Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w  
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,  
w nadesłanem i w nekrologii  
gr. 30, w kronice, repertuar,  
dział gospodarczy, paski w tek-  
ście gr. 50, po kronice gr. 40,  
pod nagłówkami na pierwszej  
stronie gr. 70. Za jedno słowo  
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,  
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,  
matrymonialne, korespondencje  
prywatne za słowo gr. 10, dla  
poszukujących pracy gr. 2,  
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.  
Zagraniczne o 50 proc. drożej.BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA  
KRAKÓW

## Słowo Polskie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

ROKOWANIA O PROWIZORYCZNY  
UKŁAD Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18 stycznia. (K.) Przedstawiciel „Kurjera Polskiego” miał wywiad z niemieckim ministrem pełnomocnym w Warszawie na temat prowizorycznego układu handlowego polsko-niemieckiego. Minister oświadczył że narazie rokowania osiągnęły wyniki o charakterze negatywnym. Starano się bowiem usunąć wszystko, co by mogło utrudnić w przyszłości zawarcie traktatu handlowego. Rokowania o układ tymczasowy odbyły się w niezmiernie miłej atmosferze nacechowanej obustronną uprzejmością. Minister podkreślił znamienity fakt, że rokowania nie mogły żadnym wpływem politycznym i jeżeli chodzi o przyszły traktat handlowy polsko-niemiecki jest przekonany, że wobec obustronnej dobrej woli dojdzie do zawarcia tego układu.

## ST. ZJEDN. GROZI BRAK NAFTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18 stycznia. (K.) Z Waszyngtonu donoszą, że Coolidge zwołuje konferencję przedstawicieli amerykańskiego przemysłu naftowego dla grożącego Stanom Zjedn. zmniejszenia się produkcji naftowej.

PAŃSTWOWA RADA  
TRAKTATOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18 stycznia. (K.) Przybyłając się do zyczenia sfer gospodarczych rząd powołał do państwowej Rady Traktatowej p. Epsteina i Rogera Battaglię z Krakowa, przedstawiciela Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie, Kociutkiewicza i p. Bernaczyńskiego z Poznania.

O UZNANIE DŁUGÓW  
FRANCUSKICH PRZEZ SOWIETY.  
PROTEST RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż 18 stycznia. (PAT.) Herriot polecił ambasadorowi Herbettoowi zaprotestować u rządu sowieckiego przeciw przemówieniu Rykowa, wygłoszonemu na wszechrosyjskim kongresie nauczycielskim, w którym Rykow wychodząc z założenia, że pożyczka francuska udzielona Rosji, miała służyć celom imperialistycznym, podawał w wątpliwość konieczność jej zwrotu.

Paryż 18 stycznia. (PAT.) Potwierdzają urzędowo wiadomość, że rząd francuski upoważnił swego ambasadora w Moskwie Herberta do podjęcia narań z Sowietami w sprawie uznania długów. Herbert rozpoczął już obrady, które dotychczas nie doprowadziły do rezultatu.

Paryż 17 stycznia. (PAT.) „Matin” stwierdza w związku ze sprawą uprzedmiotowanego systemu dla produktów z Alzacji i Lotaryngii, iż delegat niemiecki do rokowań handlowych z Francją zastąpił się ewentualną opozycją Anglii, dodając, że o ile Francja uzyska na to zgodę Anglii, to Niemcy cofną się natychmiast z zajmowanego dotychczas stanowiska w tej sprawie. Reynaldi odpowiedział na to, że Francuzi nie mieszczyli się nigdy do rokowań angielsko-niemieckich i nie godzą się też na wywoływanie arbitrażu angielskiego w sprawach spornych, dotyczących jedynie Francji i Niemiec.

## Prasa stołeczna o znaczeniu otrzymanej pożyczki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18 stycznia. (K.) Wobec ostatnich wiadomości o pomyślnem sfinalizowaniu pożyczki prasa zajmuje się znaczeniem tej pożyczki dla Polski oraz znalezieniem najlepszego sposobu jej użycia. Zdaniem „Rzplitej” znaczna część pożyczki winna być zużyta na akcję budowlaną. Takie użycie otrzymanego funduszu stworzyłoby bowiem zbyt na wytwarzane w kraju produkty. Przytem skorzystałyby przytem z tego jaknajliczniejsze gałęzie produkcji. Całość pożyczki radzi dziennik użyć na stworzenie funduszu obrotowego dla państwa, które zmuszone jest obecnie bieżące swe wydatki pokrywać również bieżącymi gotówkowymi dochodami. Stworzenie prowizorycznego funduszu umożliwiłoby racjonalne rozłożenie terminów podatków bezpośrednich. Ponadto zaś państwo mogłoby przyjąć po datek majątkowy na r. 1924 w obligacjach względnie w listach zastawnych w razie gdyby ściąganie go gotówką groziło zmniejszeniem się produktywności kapitałów.

## „Times” o konferencji bałtyckiej.

Londyn 18 stycznia. (PAT.) (Początek) „Times” w artykule pt. „Konferencja Bałtycka” pisze: Reprezentanci państw bałtyckich: Finlandji, Estonji i Łotwy, oraz Polski zebrałi się na konferencji w Helsingforsie. Sprawa, która przede wszystkim zmusiła te państwa do szukania porozumienia w sprawach narodowych, ekonomicznych i politycznych.

Wśród kwestji, które mają być omawiane na konferencji, znajduje się sprawa traktatu o przekazywaniu wszystkich kwestji spornych do arbitrażu. Traktat taki wzmocniłby więzy łączące te państwa, i należy się spodziewać, że zostanie zawarty.

Można — pisze dziennik — uważać za oznakę tężyzny narodowej to, że państwa bałtyckie okazują coraz bardziej pragnienie wykuwania własnymi siłami swej przyszłości i że przestały polegać na pomocy wielkich mocarstw. W tym duchu też ułożony został porządek dzienny konferencji. Nie zwrócono się do rządów obcych o radę. Rządy te zostaną poinformowane post factum o powziętych decyzjach.

Kwestja wzajemnej obrony mieć będzie wielkie znaczenie, gdyż wypadki grudniowe w Estonji wykazały niebezpieczeństwo, na jakie narażone są państwa mniejsze ze strony swych bezwzględnych sąsiadów. Czerwona armia stanowiła nieowatpniwe niebezpieczeństwo dla państw ościennych. W czasie

„Gazeta Poranna” uważa uzyskanie pożyczki za wypadek w naszych dziejach, zasługujący na dużą uwagę. Pożyczka jest dowodem, że zdobyliśmy zaufanie zagranicy i to własną pracą i ofiarą. Zagranica poprzez misterną sieć propagandy niemieckiej i sowieckiej ujrzała w nas organizm żywy, zdrowy, zdolny do wyciężonej pracy, rozwoju i obrony. Fakt ten powinien zachęcić do pracy na realizację wielkiego planu rozbudowy Polski pod względem cywilizacyjnym i kulturalnym. Przyczem nie należy zapominać o tem, że konieczne jest tworzenie drogą pracy i oszczędności rezerw pieniężnych przedewszystkiem na spłatę pożyczki. Jednocześnie „Gazeta Poranna” podaje krążące w sferach dziennikarskich, nie sprawdzone wiadomości, że Rząd polski traktuje w Anglii o pożyczkę, która ma być związana z koncesjami naftowymi.

powstania komunistycznego w Tallinie w dniu 1 grudnia, czerwone dywizje były zmobilizowane po tamtej stronie granicy, a czerwona flota znajdowała się w pobliżu portu Tallin czekając na znak radiowy, który miał oznajmić zwycięstwo komunistów. Dotychczas Estonia i Łotwa były związane ściśle określona umową wojskową dla obrony swych granic wschodnich. Umowa warszawska, która została podpisana w roku 1922, gdy poseł Skirmunt był ministrem spraw zagranicznych, i która zjednoczyć miała wszystkie państwa kresowe, nie była nigdy ratyfikowana i dlatego nie miała mocy obowiązującej.

Tak jak rzeczy stoją obecnie ani Finlandja, ani Polska nie chcą się zgodzić na formalne przymierze wojskowe. — Współdziałanie jednak przed wojną angielskiego i francuskiego sztabu generalnego wykazało, jak wiele można osiągnąć tą drogą nawet wtedy, gdy nie istnieje ormalny traktat.

Innym jeszcze celem konferencji — kończy „Times” — który, należy mieć nadzieję, zostanie osiągnięty, jest objęcie normalnych stosunków między Polską a Litwą. Od czasu zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego Litwa uważała się za będącą w stanie wojny z Polską. Po załatwieniu jednak na korzyść Litwy sprawy Kłajpedy oraz po decyzji Rady Ambasadorów co do pozostawienia Wilna przy Polsce, uważamy, że leży w interesie obu narodów, aby antyzje ich zostały pogrzebane. — Sytuacja nad Bałtykiem jest dostatecznie ryzykowna i bez tych bezmyślnych sporów.

GEN. LUDENDORF DO BAW. NAST.  
TRONU.

Monachjum 18 stycznia. (PAT.) Gen Ludendorff ogłosił obecnie w dzienniku „Völkischer Kurier” pismo, jakie w dniu wyborów wysłał był do bawarskiego następcy tronu. Pismo opiewa:

„W dniu wyborów wyrażam Waszej Królewskiej Mości moje najgłębsze ubolewanie, że powtórzywszy artykuł „Bochemii”, złączyłem nazwisko Jego z wiarołomstwem cara. Spodziewam się, że przez ten krok zładzi się napięcie w korpusie oficerskim.

PRASA ZAGRANICZNA O NASZEJ  
SYTUACJI FINANSOWEJ.

Londyn 18 stycznia. (PAT.) Poważny tygodnik ekonomiczny „The States” zamieszcza w Nr. z 10 stycznia br. obszerną recenzję broszury, wydanej przez delegację polską przy Lidze Narodów w Genewie, p. t.: The Progress of Financial Reconstruction in Poland. Recenzja ta streszcza w formie bardzo pochwalebnej główne cyfry i fakty akcji sanacji skarbu w ciągu ub. roku i stwierdza, że obecny kryzys ekonomiczny w Polsce, wynikający z braku kapitału, może minąć znacznie szybciej przy pomocy obcego kapitału, dla którego bogate zasoby kraju przedstawiają dużą atrakcję.

Jedno z najpoważniejszych pism prowincjonalnych angielskich „Yorkshire Post” daje w Nr. z 10 stycznia przegląd stosunków handlowych w Polsce i państwach bałtyckich i zaznacza, że wysiłki w celu zrównoważenia budżetu polskiego powiodły się znakomicie, wywołały jednak poważny kryzys ekonomiczny. Ogólny brak gotówki i kredytu, w związku ze znacznie zwiększonymi kosztami produkcji na skutek przejścia do parytetu złota, wreszcie ograniczenie czasu pracy do 46 godzin, spowodowały trudności w sprzedaży towarów.

W końcu stwierdza pismo, że kryzys będzie najostrejszy w styczniu br., po czym stosunki zaczną się z wolna poprawiać.

Dziennik ekonomiczny „Financial Times” zamieszcza w Nr. z 10 stycznia dłuższy artykuł, poświęcony polskiej reformie finansowej, stwierdzający, że polityka reform została w całej pełni uspraawiedliwiona osiągniętymi wynikami. — Autor artykułu dowodzi danymi cyfrowymi celowości poszczególnych zarządzeń, zwraca uwagę na istniejący kryzys ekonomiczny i stwierdza, że jest to objaw zupełnie naturalny i że nie można się było spodziewać, że tak poważne dzieło reformy finansów, jakiego dokonała Polska w ciągu z. r. nie będzie wymagać ofiar. Autor zaznacza jednak, że najgorszy okres przesilenia już minął i poleca rynek polski uwadze angielskiego świata handlowego i finansowego tak pod względem importu i eksportu jak i inwestycji kapitału.

PROCES PRZECIW MORDERCOM  
MATTEOTIEGO.

Rzym 18 stycznia. (PAT.) WBK. We dług najnowszych informacji, proces przeciw mordercom Matteotti'ego odbędzie się z końcem lutego przed sądem przysięgłych w Rzymie. Przesłuchanych będzie około 200 świadków. Proces potrwa przez dwa miesiące.

Z HANDLOWYCH ROKOWAŃ FRAN-  
CUSKO - NIEMIECKICH.

Paryż 18 stycznia. (PAT.) Wolff. Delegacja francuska do rokowań gospodarczych przesłała wczoraj delegacji niemieckiej pismo, streszczające usłone wywody delegacji francuskiej, wygłoszone na ostatnim posiedzeniu. Delegacja niemiecka rozpoczęła natychmiast studiowanie tego dokumentu, co potrwa kilka dni.

Paryż 18 stycznia. (PAT.) Trendelenburg, który miał się udać do Berlina po instrukcje od rządu, otrzymał siamąd telegram, wzywający go do pozostania w Paryżu, gdyż Francja mogłaby jego podróż interpretować jako zerwanie. — Rokowania będą wznowione, skoro tylko Trendelenburg otrzyma odpowiednie instrukcje z Berlina.

## Tygodniowy przegląd finansowy.

Lwów, 18 stycznia 1925.

Głęboką walutowo-dewizową w ostatnich tygodniach cechują trzy charakterystyczne momenta: systematyczna zwyżka angielskiego funta szterlinga, zmierzającego do osiągnięcia przedwojennego parytetu złotego, — gwałtowna haussa dynara jugosłowiańskiego i wreszcie dość znaczne obniżenie się kursów lira włoskiego.

**Funt szterling** od kilku miesięcy wykazuje stałą systematyczną tendencję do osiągnięcia przedwojennego parytetu złotowego, który w stosunku do franka złotego wynosi 25'22. Nie wiele już mu do tego brakuje, bo ostatnio notowano Londyn w Warszawie 24'86, a więc już tylko nieco ponad 1 proc. poniżej parytetu. Zwyżka funta szterlinga na giełdach światowych jest wynikiem akcji interwencyjnej angielskiego banku emisyjnego, działającego w porozumieniu z amerykańskim konsorcjum bankierskim. Nie ulega wątpliwości, że akcja ta osiągnie zamierzony cel.

**Dynar jugosłowiański** (w dewizach jako wypłata na Zagrzeb lub Belgrad) osiągnął przejściowo bardzo znaczną bo prawie 20 proc. zwyżkę i to w sposób zupełnie nagły i gwałtowny. Notowania w ostatnich miesiącach na giełdzie zarychskiej po kursie około 7'20 franków szwajcarskich za 100 dynarów w okresie swej nagłej haussy (około 10 stycznia) osiągnął kurs przejściowy 9'15, lecz wkrótce znów obniżył się utrzymując w ostatnich dniach kurs 8'50. Zwyżkę tę należy tłumaczyć względami spekulacyjnymi. Kiedy bowiem handlarze zboża (Jugosławia eksportuje głównie zboże i owoce podziemne) zmuszeni byli zakupywać większe ilości dynarów na zakup zboża jugosłowiańskiego, a podaż na giełdach była niewystarczająca, spekulanci ten moment wywołując nagłą i dość znaczną zwyżkę dynara.

Zwyżka dynara powstała zupełnie bez współdziałania jugosłowiańskiego banku emisyjnego, który nawet przez rachunek większej ilości swych dewiz na giełdach europejskich starał się ją powstrzymać, co mu się nawet częściowo powiodło. Dla samej bowiem Jugosławii zwyżka ta wcale korzystną nie była, gdyż ogromnie utrudniła i tak nie zbyt wielki eksport. Na rynkach walutowych polskich zwyżka dynara jugosłowiańskiego zupełnie nie zaznaczyła się, a to z powodu braku większych stosunków handlowych Polski z Jugosławią.

**Lir włoski** odmiennie do angielskiego funta i dynara jugosłowiańskiego przebiegł w tym samym czasie okres dość znacznej, bo około 8 proc. zniżki. Wypłata na Mediolan notowana z początkiem grudnia ub. r. na giełdzie warszawskiej 22'65 za 100 lirów spadła szczególnie w ostatnich dniach dość silnie. Ostatnio (16) notowano ją na giełdzie zarychskiej 21'05. Baissa waluty włoskiej ma podłoże wyłącznie spekulacyjne. Jest to gra międzynarodowej finansjery spekulującej na upadek rządu Mussoliniego i faszyzmu, względnie chcącej także w ten sposób upadek ten spowodować. Przypomina to kontinentalną franka francuskiego, w której w szczególności zaangażowali się bankierzy wiedeńscy i berlińscy, a która tak smutnie dla nich się zakończyła. Należy przypuszczać, że także i waluta włoska w podobny sposób odeprze spekulacyjną ofensywę międzynarodowej finansjery.

Funt, dynar i lir były więc „typami” giełdy walutowo-dewizowej w ostatnich tygodniach jeżeli użyć można tego określenia. Imne waluty nieznacznie tylko różnice kursowe mają do zanotowania. Dowodem tego porównawcze zestawienie kursów giełdy warszaw-

NAJLEPSZE  
SZYFONY  
PRAWDZIWIE  
PŁÓTNA I WEBY  
NAJPIĘKNIEJSZA  
BIELIZNA STOŁOWA  
SPECJALNIE DO WYPRAW SŁUBNYCH  
RĘCZNIKI — CHUSTECZKI  
WYŁĄCZNIE Z FABRYK REGENHARTA I RAY-  
POLSKA PO NAJWIĘKSZYCH CENACH FABRYKANTÓW  
FIRMA  
**JOZEF NOWAK** PL. MARJAŃSKI 16.  
W NAJLEPSZYM WYKONANIU I NAJGUSTOWNIEJSZA  
GOTOWA BIELIZNA  
DAMSKA, MĘSKA I DLA DZIECI.  
**PONCZOCHY**  
SKARPEK I WSZELKIE  
TRYKOTARZE  
NAJWIĘKSZY  
WYBÓR.

skiej z 15 grudnia 1924 i 15 stycznia 1925 r.

	15 grudnia	15 stycznia
Belgia	25'77½	25'81
Holandja	209'75	209'75
Kopenhaga	91'28	92'57½
Londyn	24'38½	24'86
Norwy York	5'18½	5'18½
Paryż	27'82	27'88
Praga	15'70	15'58
Szwajcaria	100'52½	100'00
Wiedeń	7'33	7'30½
Włochy	22'42	21'44½

Kursa dewiz na Londyn i Włochy omówiliśmy już powyżej.

Tutaj wypada jeszcze poświęcić kilka słów uwagi walutom pozostałym. **Funt belgijski** idzie w parze z frankiem francuskim i takim samym zwyczajnie ulegają losom. W okresie sprawozdawczym (15 grudnia—15 stycznia) kursa obu franków były ustabilizowane. W ostatnich dopiero dniach pod wpływem korzystnych wiadomości z konferencji ministrów skarbu nastąpiła nieznaczna zresztą poprawa kursu, która spowodowała podwyższenie się kursu Paryża na 28 z małym ułamkiem.

**Gulden holenderski** osiągnął jak wiadomo, a nawet przekroczył nieznacznie zresztą swój parytet złotowy (208) utrzymując się na ogół na niezmienionym poziomie. Przejściowo pod wpływem większego zapotrzebowania uzyskał kurs 211 zł., później jednak znów się obniżył.

**Korona duńska** zwyżkowała w tym czasie o przeszło jeden procent.

**Dolar amerykański** będący jak wiadomo obok kruszczy złotowego główną podstawą naszej waluty stoi niewzruszenie w miejscu, dowodząc stabilizacji i pełnowartościowości złotego. Kurs

dolara to stały widomy znak wartości naszego pieniądza. Zauważyć należy, że odnośnie do dolara bierze się w transakcjach międzybankowych cztery rodzaje wypłat: gotówka dolarowa, czek na Nowy Jork, 21-dniowe przekazy, 3 dniowe wypłaty telegraficzne czyli tak zwany kabel (wypłata kablowa). Między tymi czterema rodzajami wypłat dolarowych zachodzi drobna zresztą różnica kursowa (od 5 zł. 17 gr. do 5 zł. 22 gr.).

**Korona czeska** w międzyczasie pod wpływem zwyżki kursu Pragi na giełdach światowych poprawiła swój kurs osiągając przejściowo najwyższy kurs 15'78. Poczem kurs zaczął znów obniżać się spadając ostatnio na 15'58.

Podobny okres przebiegł frank szwajcarski zwyżkując 1 i pół proc. ponad parytet, Nowy Jork z parytetowego kursu 5'18½ spadł w tym czasie w Zurychu na 5'13½. W ostatnich dniach frank szwajcarski wrócił znów do kursu parytetowego, a nawet nieznacznie poniżej niego.

**Korona austriacka** obniżyła się z kursu 7'33 na 7'30½. Odnośnie do giełdy lwowskiej zauważyć należy duże zaofiarowanie wypłaty na Wiedeń na tuższej giełdzie, co dowodzi wielkiej jeszcze ciągle niestety zależności rynków małopolskich od dawnej stolicy monarchii.

Wreszcie należy zauważyć, że w związku z zwyżką funta angielskiego zwyżkował gulden gdański będący jak wiadomo 1/25 części funta i korona węgierska, gdzie sanacje finansów opar to również na funcie. Gulden uzyskał kurs równy złotemu, korona węgierska kurs nie wiele wyższy od kursu korony austriackiej.

T. B.

## Groźne niebezpieczeństwo.

(Na marginesie polemiki o Tuptusia i Mróweczke).

Cudnie pisze p. Wasylewski, ślicznie autor „Nowej szkoły”, i mają rację, wielka mają rację. Kręca się nam przed oczami pajacyki kolorowe, biedne sierotki, Tuptusie i Mróweczki, płaczą matki Polki nad zepsuciem świata. A tymczasem radjowe dźwięki nowych tańców płyną sobie radośnie dalej, dzwonią i drgają jazz-banddy nad całą kulą ziemską. Balet rosyjski nadal tempo światu, który tańczy i cieszy się. Życie idzie naprzód, i ani śmiech serdeczny, ani głębsze westchnienie zmienić tego co jest nie może.

A jednak... a jednak straszna klęska się zbliża, klęska okrutna dla nie-szczęśliwych Tuptusiów i Mróweczek, o jakiej pewnie nie śnili, a tą klęską jedno krótkie zdanie: „Sa już od nich młodsi”.

A ci młodsi? Niestety — zrobili odkrycie, nowe, wiekopomne, dotąd światu nie znane, że: „Można myśleć!” odkrycie zabójcze, które może podciąć posady dzisiejszego świata i wnieść zamęt w tak mile, bez starych przesądów urządzone życie dzisiejsze. „Nous osons penser” — pod tem hasłem najmłodsi Francuziki zaczynają się zastanawiać po co właściwie istnieją i bardzo dziwne wyciągają wnioski. Ale nie tylko oni, tacy sami są wszędzie, i w poważnej Anglii, i w rozpolitykowanych Włoszech, i między dłużymi amerykańskimi dziećmi, dla których cały świat jest tylko miejscem wielkiej zabawy, zwanej

business, i — o zgrozo! podobno nawet w zgnieję Bolszewji!

Mało ich jeszcze, bardzo mało, jak pierwszych kwiatów na wiosnę, jak pierwszych uśmiechów po długim smutku. Ale są, są wszędzie i — o Tuptusie i Mróweczki! — nie mówią, że jesteście niemoralni, bezmyślni, ale stokroć gorzej — mówią, że jesteście nudni.

Tańcicie więc pajacyki, póki możecie, póki słońce świeci — bo to pierwszy podmuch wiatru, od którego wiedną kolorowe „crepe de chiny”, tańcicie póki możecie, bo klęska się zbliża, klęska nieuchronna, bo staniecie się niemodni, niemodni jak krenoliny, niemodni jak sam ten wyraz, nie modni jak dobre wychowanie, niemodni jak zeszlitoroczne trzewiki.

Może dla was nie będzie to przedko, ale w historii świata to już dziś.

Jacy będą ci, którzy idą? czem was zastąpią? Czy będą się do życia uśmiechać, czy twardą ręką zmuszą je do posłuchu? W każdym razie mają odwagę patrzeć wprost w górę, a nie „szukać nieba w kałuży dlatego, że się w niej odbija”, i umieją wymagać nie tylko od drugich, ale i od siebie. — Ale co będzie dalej? — Za chwilę zobaczymy — w historii świata to już dziś. Dla nas jednak może to jeszcze nie zaraz. Ale Polsko kochana, Ojczyzno najdroższa, w osobie swych najmłodszych synów, popatrz wczas na zegar wieków i starał się nie spóźnić o pół godziny. R. z N.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 stycznia.

### TEATR WIELKI.

Wtorek „Lakme” (gościnny występ Zamorskiej)  
Środa „Kopciuszek”.

### TEATR MAŁY.

Wtorek „Świt, dzień i noc”  
Środa „Świt, dzień i noc”.

### TEATR NOWOŚCI.

Wtorek „Szampańskie kobiety” (50 proc. zniżki, abonament ważny).  
Środa „Hrabina Marica”.

### BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

We wtorek, 20 stycznia: Eugène Ysaeye, skrzypek.

Piątek, 23 stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich: XV. Kwartet Czeski Sevcika. 476.

— Z powodu ciągłego zainteresowania się pań do tak pięknych i artystycznych prac, jak dywany smyrneńskie ręcznej roboty, oraz naprawa dywanów, prowadzą jeszcze nadal lekcje 14-letniowe, które rozpoczynają się dnia 20 stycznia 1925. Lekcje od 4 do 6 i od 6 do 8. Wpisy w dniu poprzednim od 10 do 12 i od 4 do 7 — w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza 18, parter. 432

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa”. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

— Nasz dodatek powieściowy. Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy arkusz „Pamiętnika wianowacza” (tom II-go).

— O malarzu ślepym — ballady — groteski — liryki odczyta Jan Załadnik w środę 21 stycznia br. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska). Niezwykle interesujący i oryginalny ten wieczór odbędzie się staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie. W programie (oprócz wierszy dawniejszych) nowy cykl poezji Zahradnika. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety w cenie 3, 2 i 1 zł. wcześniejsze na nabycia w Księgarni Naukowej (Hotel George'a). w środę wieczór przy kasie

— Oplątek w Związku Ludowo-Narodowym. W lokalu klubu ZLN. przy ul. Pańskiej 11 odbył się wczoraj w południe oplątek dla członków i sympatyków klubu. Uroczyste to zebranie zgromadziło przy stole biesiadnym z górą pół setki osób. Witai i żegnał się oplątkiem z wszystkimi prezes inż. Ciasiorowski, dając w dłuższym przemówieniu rys polityczny roku 1924 i kreśląc plany pracy narodowej w najbliższej przyszłości. Przemawiał następnie poseł dr. Prószyński, podnosząc znaczenie kwestii ruskiej, jako najważniejszego zagadnienia kresowego odrodzonej Polski.

Wiceprezydent dr. Stahl w okraszonej dowcipem mowie wskazywał niebezpieczeństwo, grożące gospodarce samodzielnemu państwu. Odbudowując się, jakkolwiek ciągle jeszcze w tem pie zaudito powolnym, zmysł oszczędności w kraju nie wytrzymał walki z obcym kapitałem, który zabiera się do wykupienia naszych najrentowniejszych przedsiębiorstw przemysłowych.

Przemawiali następnie dr. Opieński, wznosząc toast na cześć pracy narodowej, prof. Liwoczyński, red. dr. Kordys, inż. Bielski, dr. Mekarski, dr. Korytko. Prezes dr. Opieński toastem na cześć pań i Narodowej organizacji kobiet zamknął uroczystość, raz jeszcze zacieśniła węzły między ludźmi na rozlicznych pracujących posterunkach, ale w jedną stronę patrzących i jednym owianych duchem.

— Włodzimierz Barański. Ziemię stryjską dotknął cios bolesny! Zmarł Włodzimierz Barański, ziemianin, właściciel majątności, długoletni członek Rady powiatowej stryjskiej, jej prezes, poseł na sejm krajowy galicyjski. Człowiek nie zwykle bogaty, ale też zacy i prawy o bywateł, o wyjątkowym rozumie, miał możliwość czynienia dobrze. Dobrze też czynił; na cele kulturalne, narodowe i

oświatowe przeważnie łożył tak, iż nie wiedziata lewica, co czyniła prawica. Nie szukał chwilowego poklasku ani pochwał i rozgłosu. Rozumny, patrzący w przyszłość daleką — łożył na cele, które często nie ujawniały się: dorywczo, natychmiast; nie wiedziano wprost że to zrobił śp. Włodzimierz. Czynnym też był śp. Włodzimierz na każdym polu; czy to ochodziło o sprawy powiatu ściśle administracyjne, czy o jakąś akcję humanitarną, zawsze opierało się o śp. Zmarłego. Wszystkim i wszędzie pomagał. Jego inicjatywę powiat stryjski dużo zawdzięcza; szczególnie w dziedzinie komunikacji. Odszedł znów eden z tych, których się ocenia dopiero, jak ich zabraknie. Przedwcześnie. Liczył bowiem dopiero lat 56 i spoczął już syt trudów żywota w grobowcu rodzinnym w Żulinie dnia 8 stycznia br.

— **Jasełka w Sygniówce Wielkiej.** W czasie świąt Bożego Narodzenia i Trzech Króli odegrała młodzież szkolna Jasełka w szkole miejscowej i Czytelni TSL w Sygniówce. Mieszkańcy Sygniówki podziwiali małych aktorów, którzy nad podziw odegrali role w bardzo pięknych strojach polskich, sporządzonych w szkole na nauce robót kobiecych. Jest to zasługa kierownika tej szkoły p. Leona Karwowskiego, znanego działacza społecznego, oraz grona nauczycielskiego. Ze występów za bilety zakupiono dwie szafy dla szkoły miejscowej oraz stół i krzesła. Na Trzech Króli odegrała młodzież Jasełka a dochód przeznaczono na budowę plebanji rz.-kat. w Sygniówce. Po zakończeniu Jasełek wyraziła publiczność kłopotliwej szkoły oraz gronu nauczycielskiemu uznanie i serdeczne podziękowanie za wydatną pracę społeczną.

— **Walne zgromadzenie Ligi polsko-jugosłowiańskiej** odbędzie się dnia 25-go stycznia br. o godz. 10:30 przed połud. w sali sesyjnej województwa na I p. — Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej, 4) interpelacje, 5) absolutorjum dla ustępującego zarządu, 6) wybór nowego zarządu, 7) wnioski. Gdyby nie było kompletu, przy pisanym statucie, to walne zgromadzenie odbędzie o pół godziny później, t. j. o 11-tej bez względu na ilość przybyłych członków (par. 12 statutu).

— **Kurs kroju męskiego.** Oddział techniczny - przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej otwiera z dniem 29 stycznia br. sześciotygodniowy dokształcający kurs kroju męskiego dla majstrów i czeladników krawieckich. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5, II p. od godz. 9—2 popoł.

— **Zabójczyni z przed siedmiu lat** — przytrzymała. Policja aresztowała wczoraj Katarzynę Zdanowicz f. Łucyszyn, służącą u nauczyciela R. przy ul. Zielonej 1. 49, pod zarzutem popełnienia zabójstwa jakiegoś parobka w Horyńcu, w powiecie lubaczowskim. Dochodzenia wstępne wykazały, że rzeczywiście aresztowana w dniu wczorajszym Katarzyna Zdanowicz — jak się przyznała — przed siedmiu laty w Horyńcu uderzyła parobka nieznanego na razie nazwiska tak silnie w twarz, iż w kilka dni później wyzionął ducha. Z powodu sprzeczności w zeznaniach. Zdanowicz pozostaje w aresztach. Broni się tem, że już odsiedziała karę, czego na razie nie można było sprawdzić.

— **Aresztowanie oszusta.** Policja aresztowała wczoraj Marijana Barana, h. seminarzystę, pod zarzutem popełnienia oszustwa akcjami Banku Polskiego i podjęcie 6000 zł.

— **Za sprzeniewierzenie** przytrzymał Jan Kapuściński, zamieszkały na Kleparowie. Kapuściński sprzeniewierzył 500 zł. na szkodę Kazimierza Rakszewskiego. — Zdarzył się jeszcze i drugi wypadek sprzeniewierzenia. Mojżesz Rawer oskarżył swą narzeczoną Feigę Bohrer, która miała na jego szkodę sprzeniewierzyć kwotę 100 zł. i zabrała mu złoty zegarek.

— **Napad na drodze Wuteckiej.** — Na Piotra Lewickiego, jadącego drogą Wutecką, napadło wczorajszej nocy kilku osobników, którzy zatrzymawszy wózek

## Tłumy Kobiet i mężczyzn

Opis na najpóźniejszy dramat ludzkich namiętności 502

# ZE ŚWIATA PODNIET I ORBĘDU

Jeszcze tylko kilka dni kino „LEW“.

pobili go dotkliwie i zrabowali mu drobna sumę pieniężną.

— **Włamanie.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy po wybijeniu otworu w murze do sklepu Z. Rejmanna i skradli wiele towaru, wart. 5000 zł.

— **Dziecko, porzucone ojcu.** W bramie kamienicy nr. 1 przy pl. Gołuchowskich, znaleziono wczoraj półrocznego podrzutka. Załączona w powijaku kartka zawierała prośbę „aby dziecko odnieść do jego ojca, zamieszkałego w tej kamienicy“ Matkę w osobie Stanisławy Orzyško, zarobniczy „przytrzymał“. Dochodzenia w toku.

— **Falszywe bilety jednozłotowe.**

Pojawiły się w obiegu falszywe bilety zdawkowe wartości 1 złotego z datą 28. lutego 1919 r. Falsyfikaty wydane są na papierze zwyczajnym bibulastym o odcieniu brudno-białym; kolory farb występują szaro, podczas gdy kolory biletu autentycznego są fioletowe, tło różowe ze stylizowanymi liśćmi po obu stronach biletu zupełnie niewidoczne. Numeracja, liczby i litery serji, oraz podpisy odmiennie, uzupełnione ręcznie czarnym tuszem.

## Aresztowanie Dr. Włodzimierza Sirkesa, lekarza z Jass, za kradzież biżuterji.

W hotelu „Elite“ funkcjonariusze policyjni dokonali wczoraj aresztowania dr. Włodzimierza Sirkesa, lekarza z Jass, który przedwczoraj skradł w Warszawie biżuterji wartości około 1000 dol., na szkodę Sabiny Josefsohn, zamieszkałej tam przy ul. Gesiej 27.

Dr. Sirkes, który stale mieszka w Jassach, gdzie ma żonę i dwoje dzieci, za antypaństwową propagandę komunistyczną, został wysiedlony z Jass na przeciąg jednego roku i wyjechał — gdzieśby jak nie do Polski, gdzie w tak łatwy sposób odbywa się poprzez granicę inflacja żywołów obcych, zawsze wrogo przeciw państwu usposobionych. Otóż w połowie listopada dr. Sirkes przybył do Warszawy i tam począł robić starania celem uzyskania jakiejś posady, a na wet miał ją otrzymać w szpitalu Dzieciątka Jezus(!). W niedługim czasie po przybyciu do stolicy, nawiązał dr. Sirkes znajomość zniejąką Sabną Josefsohn, rozwódką, zamożną położną, u której bywał codziennym gościem i niebawem oświadczył się o jej rękę. Chodzili odtąd razem po kinach i teatrach, aż do ostatnich dni.

Onegdaj oświadczył dr. Sirkes Josefsohnowej, że przyjechali jego rodzice z Jass, to też pragnie ją przedstawić im i prosił, ażeby ubrała się elegancko i pod

wskazanim adresem przybyła. Gdy ta udała się do fryzjerki — dr. Sirkes wtargnął do jej mieszkania, rozbil zamknięty kufer, a zabrawszy biżuterję, 105 rb. w złocie, 40 dolarów i 550 zł. umknął podążwszy na dworzec kolejowy, by wyjechać z Warszawy. Josefsohnowa powróciwszy do domu, poszła do kufera, aby przystroić swe lata w liczbie 40 w brylanty i przeraziła się wielce — widząc rozbity kufer i cały majątek wykradzony. Zawiadomiła policję, a ta telefonicznie doniosła o kradzieży Ekspozyturze policyjno-sledczej we Lwowie.

Dr. Sirkes przerwał wczoraj we Lwowie jazdę w kierunku granicy rumuńskiej i zamieszkał w hotelu „Elite“ — chciał bowiem sprzedać tutaj część brylantów, które rzeczywiście kupił od niego Bernard Schargier, zegarmistrz przy ul. Zamarynowskiej 1. 1, zapłaciwszy mu 120 dol. Śladem telefonogramu przybyła wczoraj do Lwowa poszkodowana a natknawszy się na dr. Sirkesa na ul. Legionów — poprosiła posterunkowego, aby go aresztował. Dr. Sirkes przyznał się do popełnienia kradzieży i zeznał, że dokonał jej w celu uzyskania pieniędzy na wyjazd do Rumunii. Znaczna część brylantów odebrano złodziejowi i oddano poszkodowanej. Zostanie on w dniu dzisiejszym odstawiony do Warszawy.

## Nowa rewolwa więźniów w „Brygidkach“.

Wczoraj około 4-tej po południu więźniowie, pomieszczeni w Domu karnym przy ul. Kazimierzowskiej, podjęli na szerszą skalę awantury tak, że władza więzienna była zmuszoną wzywać interwencji policji. Po dołbie jak przed kilku dniami awantury te wywołał międzynarodowy włamywacz kasowy, Władysław Michałowski, który pomimo zastosowanej poprzednio wobec niego ciemnicy — po wyjściu z niej znów dał znak życia o sobie.

Oto wczoraj na spacerze po więziennym podwórzu Michałowski wyrwał bagnet strażnikowi Bobickiemu i w gnieniu rzucił się na więźnia Antoniego Czerniaka, przyczem ranil go w rękę. Do rozjuszonego kasiarza przyskoczył strażnik Froń i odebrał mu bagnet. poczem przyprowadzono Michałowskiego do jego celi w parte

rze i zawiadomiono go, że znów ciemnicą zostanie ukarany. Michałowski począł awanturować się a krzyki jego, wydobywające się z parterowej celi, ściągnęły tłum ludzi, który gromadził się przed „Brygidkami“.

Równocześnie na odgłos krzyków, dochodzących z parteru, wszyscy więźniowie poczęli tłuc szyby i bić o drzwi — wznosząc przytem okrzyki, aby „nie bić więźniów“ i żądania lepszego wiktury oraz odstawienia więźniów chorych do lekarza. Najwięcej awanturowała się cela nr. 21, gdzie odsiadują karę młodociani przestępcy, oraz cela nr. 24, gdzie rejdził osławiony Rudolf Majblum.

Na miejsce przybył urz. wyw. Baziuk, st. przod. Giżejowski, wyw. Rychlewski oraz oddział posterunkowych. Ze zjawieniem się policji, zapanał w „Brygidkach“ spokój.

## Sport.

Walne zgromadzenie LZOPN. odbyło się w dniach 17 i 18 bm. w lokalu Polikliniki pod przewodnictwem prezesa Związku prof. Dregiewicza. Reprezentowanych było klubów klasy A — 6, klasy B — 15 i klasy C — 12; prócz tego przedstawiciele klubów bez prawa głosu (nadzwyczajni). Po zagajeniu i przywitaniu Zjazdu

przez prezesa, nastąpiło sprawozdanie Wydziału z działalności, przy czem stwierdzono, iż LZOPN. rozwinął się nadzwyczajnie dzięki sprężystemu i fachowemu kierownictwu. Toteż po złożeniu sprawozdań przez prezesa prof. Dregiewicza, preza W. G. i D. — Tad. Kuchara, udzielono na wniosek Komisji rewizyjnej (inż.

Stwiński) Wydziałowi absolutorjum.

Podkreślić należy, że dzięki swej roztropnej gospodarce Zarząd kupił kamienicę (!), w której zamierza urządzić dom związkowy; oprócz tego zamierza nabyć boisko dla klubów klasy B i C.

Następnie przyjęto szereg wniosków Zarządu, a zwłaszcza wnioski finansowe i wkońcu rozszerzono agendy Zarządu przez stworzenie Wydziału propagandy i urzędu kapitana związkowego. Szczególniej ważnym jest stworzenie Wydziału propagandy ze względu na oficjalne obecnie nawiązanie stosunków z prasą, przez co nastąpi współdziałanie władz sportowych z publicystyką sportową. Prezesem Wydziału Propagandy wybrany został p. Adam Nechay, do Wydziału weszli: Suessmann, Ponurski z prawem kooptacji. Kapitanem związkowym wybrano p. Tad. Kuchara — szczęśliwego, zdaje się — wyboru nie mogło Walne zgromadzenie uczynić.

Bardzo ciężkie zarzuty stawiła zwłaszcza prowincja Kolegium Sędziów za obsyłanie zawodów nieodpowiednim materiałem sędziowskim. To też Walne zgromadzenie wybrało Komisję dyscyplinarną dla zbadania powyższych zarzutów.

Wśród innych wniosków uchwalono uznać „Sport“ lwowski jako organ urzędowy Związku.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu. Pojawił się wniosek delegata prowincji, by prof. Dregiewicza i T. Kuchara za wybitną działalność wybrać ponownie przez aklamację. Wniosek ten wskutek sprzeciwu delegata Czarnych p. Hapki upadł. W zwykłym głosowaniu weszli do Zarządu jako prezes prof. Dregiewicz, wiceprezesi Dr. M. Peter i p. Agid, sekretarz Birtmar, skarbnik Zagórski, prezes W. G. i D. — T. Kuchar, prezes propagandy A. Nechay, członkowie Zarządu p. Blank, Burnatowicz, Nehr, Dr. Bukarczyk, Franzos i Szapira. Do Wydziału Gier i Dysc.: Kap. Kulig, Dr. Dobrzański, Dr. Teszlar, Bodenstein, Lipecki i Pilar.

Obrady trwały 12 godzin z przerwami.

Cieszący się olbrzymim powodzeniem od trzech tygodni pętny film

„QUO VADIS...?“

wyświetlany od dziś 19 b. m. w całości 2 serje 14 aktów

w kinach: „Kopernik“ „Marysienka“ tylko krótki czas! 506

## Nekrologia.

†  
**Msza żałobna**  
za duszę śp.  
**Marji Agi Linkówny**  
odbędzie się dn. 22/1 1925 r. o g. 9 ej w kościele Katedralnym we Lwowie na którą krewnych przyjaciół i znajomych zaprasza  
504n **Rodzina.**

†  
Za duszę św. p.  
z **Condam-Csalów**  
**ANNY KUTOWEJ**  
odbędzie się dnia 21. stycznia br. o godz. 9-tej rano w kościele św. Mikołaja jako w drugą rocznicę śmierci  
**Msza św. żałobna**  
na którą krewnych i znajomych zaprasza  
497n **dzina.**

## Z kraju.

**ZE SKOLSZCZYŹNY.** Stosunki drogowe. Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy tuż nad granicą czechosłowacką, w miasteczku Smorze, symbolem ze swych jarmarków na bydło. Ma tu swą siedzibę zarząd dóbr fundacji hr. Skarbka, nadto znajduje się olbrzymi tartak p. Ułamów. Smorze dookoła otoczone licznymi wioskami ruskimi, nie brak też kolonii niemieckich w Małkowie zaś i Żupanii mieszka liczna szlachta polska, którą — chłop ruski spotkawszy, do dnia dzisiejszego tytułuje „jęgomość“ i „jejmność“.

Bojącąką tutejszej ludności są stosunki drogowe i pocztowe. Przez Smorze prowadzi bardzo ważna pod względem strategicznym droga z Tucholki do Turki. W r. 1914 Niemcy, pragnąc uzyskać połączenie gościńców Stryi-Węgry i Sambor-Węgry drogą poprzeczną wzdłuż granicy, wybudowali tu drogi z kłobów (podobną do dróg polskich) i tędy transportowali swe armaty; tu też rozgrywały się ważne wypadki pod czas walk ukraińskich, tędy wpadały bandy z Czechosłowacji (Rusi przetransportowały), jednym słowem, pod względem strategicznym jest to droga niezmiernie ważna. Bojąca się do tego wzglądu handlowy i przemysłowy. Handlowy — gdyż jarmarki smorzańskie ściągają kupców z całej Wsch. Małopolski a ludność okoliczna nawet ze Synowódzka, Turki — z odległości 100 kilometrów, przemysłowy, gdyż tartak smorzański wywozi nieraz i 200 fur tarcie dziennie do Skolego, najbliższego punktu stacji kolejowej.

I tu mamy obraz niesłychanej wprost gospodarki nieopatrnej w swych skutkach. Ze Smorza do Tucholki jest za ledwie 9 km., kłoby, położone jeszcze przez Prusaków, pomijały, potworzyły się tamy i przejazd tą drogą jest sztuką akrobiatyczną. Sfery odpowiedzialne drogowe zapowiadają poprawę tej drogi od kilku lat z rządu, jakiś radca D. był tu nawet, wziął dietę; temu dwa lata wywieziono nawet kamień, zrobiono z Tucholki pół km. drogi — ba — od pół roku postawiono dwie rogatki, na których żydki ściągają od przejazdu 20 groszy i to prawem kaduka; konie zaś i ludzie dalej noszą tamy i kłoby, agitaacja zaś nam wroga wyzyskuje ten stan rzeczy. Sprawa zaś dzierżawy dwóch rogatek przez żydów warta jest również śledztwa, katolicka bowiem społeczność dawała 20 zł. więcej od każdej najwyższej oferty. Dlaczego żydzi

wzięli, o tem mogą tylko wiedzieć panowie w Stryi. Jak też lekko myślnie wydzierżawiono te rogatki, wystarczy nadmienić, iż w jednym miesiącu daje im to, co płaci się rządowi tj. 2000 zł. a reszta (11 miesięcy) idzie do kieszeni dzierżawcy.

**Stosunki pocztowe.** Druga sprawa, to stosunki pocztowe. List ze Lwowa podróżuje i 7 dni a doręczenie telegramu z Tucholki do Smorza (9 km.) to i trzy dni potrwa. Proszę sobie wyobrazić miny tych, którzy autem ze Lwowa przyjeżdżają na święta do Smorza o 10-tej wieczorem (był to rekord, gdyż auta w Smorzu nie widziano 9 lat) w ilości 5 osób a tu się ich nikt nie spodziewa. Telegram wysłany 31 grudnia przyszedł 3 stycznia, gdy interesowani już wyjeżdżali.

A jak nazwać taką historię. W Smorzu pragną mieć telefon; otóż fundacja hr. Skarbka zobowiązała się swego czasu dostarczyć słupów, tartak drutów, byleby tylko zarząd poczt i tel. przedłużył linię telefoniczną z Tucholki do Smorza. I telefonu niema. Za czasów austriackich był telefon i telegraf — był i inspektor pocztowy, którego wizyta wisiła nad każdą pocztą w najmniejszej nawet wiosce. I znowu takie stosunki wywołują krytykę u ludności tutejszej i nastroj dla nas niezycielny a podatny dla wrogiej agitacji.

Wiele się tu mówi o zniesieniu starostwa w Skolem a włączeniu tego obszaru do starostwa stryjskiego. Są głosy za i przeciw, w końcu machnięcie ręką i słowa — „et i tak nam to nie pomoże, zapominają o nas, o naszych kresach południowych“

**Zaoranie grobów żołnierzy.** W Hucie Korostowskiej zaorano groby poległych żołnierzy; wywołało to oburzenie okolicznej ludności, nawet obecnie śledztwo władz szolskich; sprawa tem poważniejsza, iż był to cmentarz żołnierzy pruskich. Podobno z Niemiec ma tu zjechać nawet komisja a wówczas w prasie niemieckiej szeroko pisanoby o barbarzyństwie Polaków. Tymczasem czynu tego dokonała ręka niepoliska.

**Zmiana na lepsze.** Swego czasu pisaliśmy o wdowie po długoletnim urzędniku dóbr br. Groedłów, która dostawała aż 1 zł. pensji miesięcznej. Obecnie dyrekcja dóbr kazała tej wdowie wypłacać 50 zł. miesięcznie, który to czyn w tem miejscu lojalnie podkreślamy.

**Ze spraw łowieckich.** Wiele pracy i kosztów ponoszą tutejsze zarządy leśne dla spraw łowieckich. W lasach

fundacyjnych w Smorzu widziałem poustawiane stożki siana dla zwierzyny płowej, liszki z solą dla jeleni, toż samo w lasach groedłowskich. Cóż z tego, kiedy po polowaniu gminne wyciągają ręce niemyśliwi, którzy na licytacji podbijają cenę polowania a nawet karty na broń nie mają. Tak ma się sprawa w Smorzu, gdzie tamtejszy nauczyciel odgraża się, że nawet 1000 zł. da, byleby fundacji polowanie odebrać; żeby choć ten pan był myśliwym. Obok ludzi niebrak i wilków, które w Skolszczyźnie ogromne szkody robią, towarzystwa myśliwskie śpią a jedno z nich urządziło polowanie w Małkowie na które nikt... z tego towarzystwa nie przyjechał.

Zima zupełnie nie dopisała i piękno tutejsze okolice, tak cenne dla narcyzów, świecą pustkami.

**O posady dla inżynierów polskich.** W końcu zwracamy się z apelem do zarządu dóbr br. Groedłów, iż wakującą obecnie posadę zarządcy lasowego w Kozłowej obsadzi siłą fachową polską zwłaszcza iż leśników-Polaków nam nie brak.

**OTYNYJA.** Z życia towarzystw. T. S. L. pod wodzą ks. kan. Wyszatyckiego zamknęło rok swej działalności bilansem, w całym tego słowa znaczeniu dodatnim. Uruchomiono bibliotekę, z której ludność miejscowa korzystała nader gorliwie a w miesiącach zimowych, głównie dzięki wolności od opłat za wypożyczenie — prym w ruchu czytelnianym wiodą wieśniacy. Współ z Sokolem urządzono obchód 3 Maja a z członkami tegoż dano w jesieni przedstawienie amatorskie. Przy pomocy zakupionego skioptikonu zyskało tu społeczeństwo a wśród tegoż przedewszystkiem działwa szkolna — możliwość tańca ujrzenia dźwięw tego świata, demonstracji bajek cudownych, z równie niemi objaśnieniami dyr. szkoły p. Capiego.

**Sokół.** W powojennej dobie dźwignąwszy gmach własny ze zniszczenia, stał się na nowo ośrodkiem życia ideowego kresowej wieśniacy. Niemalże zasługi położył na tem polu zespół amatorów teatr. a następnie Zarząd poprzedził z obecnym członkiem honorowym ks. Wyszatyckim na czele. — Urzędujący od miesiąca wydział z prezesem p. Wildeim ma cały szereg spraw pilnych do załatwienia, z czego wspomnieć wystarczą sprawę boiska letniego, sprawienie przyrzędów gimn., uzyskanie funduszy na to wszystko i... pozyskanie ćwiczących członków. A że walka z ospałością druhów i druhin nie łatwa, tego dowodzi więcej, niż skromny udział tych

ostatnich na tradycyjnym wieczorku Sylwestrowym i innych walcach zel. i. niach. Dowodem tego jest choćby rozkaz sokoli pierwszy w hr., gdzie władza dyskrecyjonalna sądził o opinii publicznej ograniczyć na razie do minimum kłucia tych niewłaściwości. Działają tu jednak i inne przyczyny.

Jedną z nich to ubytek Polaków przez zniesienie urzędu podatkowego i przenoszenia ich na inne, zaszczytniejsze stanowiska. Ponadto wysadzenie w powiatrze zakładów fabrycznych Bredra w r. 1917 przez Rosjan, stało się hasłem do emigracji młodzieży do zagłębia przemysłu naftowego. Pozyskaniem licznej pozostałej grupy zajęło się towarzystwo przez powołanie reprezentantów młodzi tej do Zarządu gniazda, który ze swej strony delegował jednego członka na kurs przysposobienia wojskowego, postanowił urządzić obchód styczniowy, uchwalił zwolnienie od opłat wstępu na salę dla ćwiczących, a to podczas przedstawień koła amatorskiego. Często młodych przedstawicieli tu, polonii już jest szeregowa w klubie sportowym piłki nożnej, pozostającym pod skrzydłami opiekuńczymi Sokola. Projektowane zreorganizowanie koła amatorskiego, powołanie do życia chóru, muzyk i artysty zeńskiej może pozwoli skupić resztę niezdecydowanych. Oby jaknajrychlej. Oby, mimo ponurej pogody i materialycznej atmosfery, nie zapaść w śpiączkę.

**# Skazanie redaktora.** W dniu 12 b. m. odbyła się w warszawskim sądzie okręgowym rozprawa na skutek obłożenia aresztem przez Kom. Rządu Jedności p. t. „Głos młodzieży robotniczej“. Sąd skazał redaktora tej jedności Ochenkowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

## P. T. Przemysłowcy, Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów w sklepach i kooperatywach wiejskich powinni korzystać z działu ins- ratowego

## „Ojczyzny“.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15. Ceny ogłoszeń przystępne.

# OGŁOSZENIA

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**POLECA** na kaloryfery (radiatory) rynienki na wodę dla zwijzania powietrza, oraz wanny, wanielki, balje, baniaki, naczynia emaljowane i galanterja. Ceny niskie. Solidne własne wyroby poleca Cwernarski, Lwów, Akademicka 21, warsztaty Staszica 5. 187

**WIOSENNE** zurnale polskie, francuskie, angielskie niemieckie poleca główny skład zurnali, Jagiellońska 7. 367

**OBOK** PLACU AKADEMICKIEGO bardzo piękny, frontowy, słoneczny pokój z wielkim balkonem do wynajęcia jednemu albo dwóm zamożnym kawalerom lub małżeństwu wraz z całodziennym pierwszorzędnym utrzymaniem. Panowie z referencjami mają pierwszeństwo. Zgłoszenia składać do Administracji Słowa pod „Pension“. 446

**POSZUKUJE** odbiorcy na wieszakowe wielbaki (Je- lita) za czyszczone 50 gr. nie czyszczone 35 gr. rodzimierz Wolosiański, St. Sambor. 469

**FORTEPIANY** znakomite od 1000 zł. i wyżej oraz pianina, na różne ceny sprzedaje, kupuje, mienia, Ma- nok, Pańska 21, tylko za gotówkę. 428

### POSADY POSZUKIWANE.

**ADJUNKT** lasowy, kawaler, wyższa szkoła lasowa we Lwowie, dwuletnia praktyka, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji dla „Adjunkta lasowego“. 458

**BUCHALTER**-bilansista (ekspert) z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza licytacje ksiąg i porządkuje najbardziej zaniedbane księgi. Na żądanie wyjeżdża na prowincję. Zgłoszenia pod „Buchalter-Ekspert“ do Administracji Słowa Polskiego. 350

**NAUCZYCIELKA** zdolna z maturą seminarjalną szuka posady, z placą małą, ale blisko Lwowa. Administracja Słowa „i. llość“. 355

**STARZA** inteligentna osoba poszukuje posady. — Dobrze gotuje, zajmie się zarządzeniem domu. Zgłoszenia Administracji Słowa „Wiktorja“ 3. 419

## Obwieszczenie licytacji.

W państwowem Nadleśnictwie KAŁUSZ odbędzie się dnia 29 stycznia 1925 publiczna licytacja ofertowa na sprzedaż **drewna użytkowego jodłowego i świerkowego w stanie wyrobionym w ogólnej ilości 1.670.65 m<sup>3</sup>.**

Oferty wraz z poręcznem w wysokości 500 (pięćset złotych w gotówce lub papierach należy wnieść do godziny 6-tej wieczór dnia poprzedzającego licytację.

Blisze warunki są do przegladnięcia w Nadleśnictwie Kałusz lub w Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych we Lwowie. 167

### MIESZKANIA.

**POKÓJ** wspólny dla pani z utrzymaniem do wynajęcia bardzo tania. Zgłoszenia od 1-5 Nabelaka 21, m. 5. 418

**SŁONECZNY** pokój z utrzymaniem, Turecka 3, nr. 12. 377

**ZAMIEŃIĆ** lub odstąpić mieszkanie sześć pokoiowe w centrum za 5 pokojowe na peryferjach z komfortem, Skomorowski Chorążczyzna 47 Lwów Telefon 16-22 456

**INŻYNIER** szuka pokoju. Zgłoszenia do Administracji „Inżynier miejski“. 352

### WOLNE POSADY.

**STENOTYPISTKA** polsko niemiecka znajdzie natychmiast stałą i dobrą płatną posadę. Warunki: Chrześcijańska, biegłość w stenografii Polsko-niemieckiej i pisanii na maszynie. Zgłoszenia pod „Towarzystwo Akcyjne“ do „Oddziału Reklamy Orbi- su“ Lwów. 3-go Maja 5. 484

### RÓŻNE DONIESIENIA.

**ZWIĄZEK** Studentów Architektury Politechniki Lwowskiej podaje do wiadomości, że wykonywa wszelkie afisze reklamowe, na bale, zabawy i t. d. po cenach przystępnych i terminie jaknajkrótszym. Godziny urzędowe Związku Politechnika od 13-13.30. 427

**SZWAJNIA** Teatyńska 1a l. p. przyjmuje szycie wszelkiego rodzaju bielizny po bardzo zniżonych cenach jak: koszula męska 2.20, kalosony 1.50, damska koszula od 1.80 itp. Wykonanie pierwszorzędną. 378

**PRZYJMĘ** zarząd domu, wiajskiego lub miejskiego (może być większe gospodarstwo), także opiekę nad dziećmi, ewent. dogład chorego. Jestem w średnim wieku, w pełni sił i zdrowia, właścicielem majątku na Ukrainie siewi, przewykłą do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia pod „Stawiszczanie 147“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 283

**SANATORIUM** i Zakład Wodolecznicy Dra Kupczyka, Kraków Szujskiego II. Tel. 1295. Choroby nerwów, żołądka i jelit, serce, cukrzyca, reumatyzm. 215

**WAŻNE** dla P. T. Kupców i Przemysłowców! Sporządzenie bilansów, rewizje i zakładanie ksiąg prowadzenie buchalterji wszystkich systemów i korespondencji polsko niemieckiej na goźliny uskutecznią zawodowy buchalter-bilansista załatwia sprawy podatkowe, udziela porad fachowych. Łaskawe zgłoszenia pod „Organizator“ do Administracji „Słowa“. 465

**ADMINISTRATOR** dóbr wypożyczy 35.000 zł. na oprocentowanie według umowy na hipotece za objęcie posady administratora w większym majątku, Polak lat 45, rz., zawoowiec. Zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego. Pod „energiczny agronom“. 452

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1— Zł.



...iły się z sobą wspomnienia... Jego myśl była przetrząsnęta, a moja myśl była czarna...  
Biedny, drogi przyjacielu!... Biedny Craffy!... A więc nie zwodziłeś mnie, gdy mówiłeś, że już nie wytrzymasz tu długo, w tym więzieniu...  
Błagałeś i zaklinałeś, abym przyspieszył naszą ucieczkę... Czuleś, o nieszczęśliwy, że zbliża się śmierć nieubłagana i myślałeś, że będziesz mógł uwolnić się od niej ucieczką, jak gdyby można kiedy uciec przed tym strasznym gościem, krążącym w Reading, gdy raz kogo naznaczy swoim pałcem złowrogim!

Umarłeś więc, mój biedny towarzyszu, umarłeś, zanim mogłem coś uczynić dla ciebie, ja, który tak bardzo, tak gorąco pragnąłem ci być użyteczny! To-bie wszakże zawdzięczam mój majątek! Za twoją pomocą odzyskałem mój diament...  
W kilka dni później miałem dostojnych gości w mej celi, których bynajmniej nie oczekiwałem.  
Oto dyrektor zakładu karnego, w towarzystwie naczelnego kontrolora i jednego z dozorców więziennych, wszedł nagle do mej celi.  
Wszyscy ci trzej niespodziewani goście mieli poważny i surowy wyraz twarzy i poznałem natychmiast, że zaszło coś ważnego...  
— Przeszukajcie całą celę, zawołał dyrektor.

...godzi w Anglii jednej objawia się wciąż takie zacofanie i niedokształcenie na tem tak ważnem polu?...

Nowy sposób życia, któremu zostałem poddany, dzięki żywotności zacnego doktora Murdetera, uspokoił nieco moje nerwy; konwulsyjne drżenie nóg, które mna wstrząsało, stawało się mniej gwałtowne, ale zawroty głowy trwały wciąż i one to niepokoiły mnie w najwyzszym stopniu, gdyż obawiałem się, aby mnie nie zaskoczyły wtedy, gdy będę obracał koło młyna karnego. Oprócz tego ogarnęła mnie ciężka nerwica, co nie było rzeczą dziwną wobec takiego trybu życia, jaki wiodłem w więzieniu i mność, jaka miałem w lepszą przyszłość, zaczęła mnie zwolna opuścić...

Dla mego zdrowia byłoby mi wskazane przebywanie na świeżem powietrzu, ale wszystkie te zabiegi stanały się zbyteczne, teżeli moje uwierzenie w siebie było zbyt długie przeciągając.

Pewnego poranku, gdy właśnie byłem uwolniony od pracy przy kole młynskim Tread-Mill, dwor naszey kapłanycy zaczął jeceć żakobnie, wydalac drobne, tłumione dźwięki, jakgdyby się wstydził, że musiał znów oznaczyć śmierć jednego z więźniów...  
Było to doprawdy przerażające, iu ludzi śmieją w naszym zakładzie karnym w Reading od kilku tygodni!

...najniebezpieczniejsze nawet włamania się, ja, który umiałem zawsze dotąd z nadzwyczajną zręcznością wymykać się z rąk policji, dałem się pochwytać, jak najgorszy, najbardziej nieudolny debiutant, w chwili, kiedy sobie zaszłytem na to, aby znaleźć spoczynek po trudach.

Poczęło się we mnie budzić przekonanie, że jest na świecie pewna suma szczęścia, którą człowiek może rozporządzać w pewnej chwili życia, ale której nie znajdzie nigdy powtórnie, skoro ją raz wy-czerpał. Żyłem z początku, jak to powiadała, o białym chlebie... Teraz zaś zakosztowałem gorzkiego chleba przeciwności... Życie moje, bogate w różne przygody, skończyło się, a zamiast słonecznych przestrzemi, zapowiadających nieskończone rozkosze, o których jeszcze przed kilku tygodniami marzyłem, wznosił się teraz przedemną wysoki mur, ponury i nie do przebycia, którego szczyt gubił się w szarych obłokach na nieboskłonie.

Myśl moja krążyła nieustannie ku cmentarzowi w Reading, gdzie mój biedny Craffy spał snem nieprzebranym i zdawało mi się niekiedy, że widzę tam, między kwiatami polnymi, mały, czarny krzyżyk drewniany, z krótkim napisem białemi literami:  
Here lies Edgar Pipe.\*

\* Tu spoczywa Edgar Pipe. (Przyp. tłumacza).

ROZDZIAŁ VI.

Katastrofa żywiołowa, która się stała dla mnie opatrznościową.

Tymczasem nadeszła znowu wiosna, a słońce, które zaglądało od czasu do czasu do mej kajni (ach, jakże mało!... zaledwie na kilka minut w przeciągu dnia) zwiększało jeszcze moje cierpienia. Blask jego, zamiast rozgrzewać serce, zamiast dodawać mi nadziei i otuchy, zasnuwał mnie jeszcze bardziej, abowiem przypomniał mi życie... szczęśliwe życie na wolności, które ja starałem się usilnie zapamiętać!

Ukrywałem twarz pod prześcieradłem mego łóżka, aby nie widzieć słońca, ale zdaje mi się, że nigdy nie blyszczało ono tak jasno, jak owej wiosny... I zdawało się, jakoby nawet Anglia uwolniła się od swej wiecznej mgły.

...szczęście, mój Boże, co za nieszczęście!... miałeś pan czekać jeszcze tylko kilka miesięcy!...  
Wiadomość ta zmartwiła mnie niewymownie i od tego czasu ogarnęło mnie znowu straszne przygnębienie, dochodzące do rozpacz. Zwiątpilem znowo o wszystkich.

Tak tedy, w chwili, kiedy już miałem dopłynąć do bezpiecznej przystani, groziło mi znowu utonięcie! Głęboka otchłań znowu się otwierała przedemną.

Jakkolwiek jestem uzbrojony przeciw przeciwnościom losu, trudno mi było znieść ten cios niespodziewany!

Mój drogi diament nie był już zdolny mnie pocieszyć i były chwile nawet, w których go obsypywałem wszystkimi możliwymi przekleństwami!  
Odkąd go sobie przywłaszczylem, ściagało mnie w samą rzeczcy ustawicznie nieszczęście. Wszystkie się waliło dokoła mnie i zaczęłem wkońcu wierzyć, że ten diament jest zaczarowany... Ach!... Za moją żądze wywieśnienia się spotkała mnie ciężka kara!... Pragnąłem posiadać wielkie bogactwo, wieść życie spokojne, zaciszne, stać się napowrót człowiekiem uczciwym, a tymczasem, zamiast tego, codziennie staczałem się coraz niżej z jednego szczebla na drugi, aż w głąb przepaści, gdzie gaśnie wszelka nadzieja.

Ja, któremu niegdyś udawały się szczęśliwie

...Czułem, że upadek mój, fizyczny i moralny, czyni coraz szybsze postępy i miałem świadomość, że siadę się bydlecem, gdy wtem wydarzył się nagłe w zakładzie karnym w Reading wypadek, który dziemiłki zanotowały w rubryce „katastrof”, a który wywarł na los mój niespodziewanie wpływ nadzwyczaj zbaawenny.

Oko pewnej nocy wybuchł pożar w zabudowaniach więziennych. Zaczął się on w magazynach i warsztatach i pomimo największych wysiłków strażników, która przybyła w pospiechu z Londynu i z okolicy, rozszerzył się wkrótce aż do budynków, zawierających cele więzienne.

Otwarto natychmiast drzwi naszych cel, a dyrektor zakładu wydał polecenie, aby nas wyprowadzono na podwórze. Pochwyliłem mój diament, włożyłem go w pospiechu w fald mej koszuli i związałem go tam i wyszedłem wraz z moimi towarzyszami.

Gdyśmy się znaleźli na obszernej podwórzu brukowanym, przed kaplicą więzienną, przypomniał mi sobie dozorca nagle, iż zapomnieli wyprrowadzić więźniów, którzy się znajdowali w szpitalu. Ogarnęło wtedy wielkie przerażenie cały personal więzienny.

I oto stał się cud! W obliczu strasznego mebezpieczeństwa, które groziło biednym chorym, ocaleni skafem całą moją dawną energię i stałem się napo-

...Natychmiast naczelną kontrolor i dozorca więzienny przetrzasnęli moje łóżko, obmacali mój sieniak i poduszkę, zbadali dokładnie całą posadzkę, wkładając ostrza swych nożyków do każdej szczeliny. Potem szukali za deską, która zamykała okno mej celi i drżałem wtedy z trwożą, aby nie znaleźli ukrytego tam diamentu, był on jednak tak dobrze umieszczony, że go nie zobaczyli.  
Dyrektor zakładu stanął wtedy przedemną i zapytał mnie tonem szorstkim:  
— Gdzie są pańskie trzewiki?

Przybrałem wyraz najgłębszego zdumienia, ponieważ zdejmując jeden z moich pantofli, pokazałem go i rzekłem:  
— Oto są, panie dyrektorze...  
Wzruszył ramionami.  
— Nie mam na myśli pańskich sandałów, pytam się o pańskie trzewiki!...

Przybrałem teraz znowu wyraz zupełnego idioty i odpowiedziałem z spojrzaniem głupkowatym:  
— Nie mam żadnych trzewików, panie dyrektorze... Miałem je kiedyś, ale odebrano mi je, gdy przybyłem do więzienia!...  
— Tak jest... o nich właśnie mówię... znikły bez śladu... Spólnik pański wykradł je z magazynu i wręczył je panu!...

...Tym opuści te zimne i ponure mury więzienne, by znowu powrócić na świat boży, między ludzi żyjących.  
I po cóż tedy ma mu ten niehawisty dzwoni, co sześćdziesiąt minut, wydzwaniać ów złowrogi rytm, jak gdyby chciał powiedzieć nieszczęśliwemu więźniowi z krwawym szyderstwem:

— Licz, licz godziny, ale wkrótce wybiję godzinę, która będzie słyszał po raz ostatni.

Ustawy angielskie są bardzo twarde i surowe dla tych, w których godza i byłby najwyzszy czas, aby się przejęły duchem ludzkości i aby się zastosowały do postępu czasu... A zdaje mi się, że to nastąpi dopiero wtedy, gdy nasi sędziowie przestaną wreszcie urzędować w pudrowanych pernikach i złożą swoje dzwonne stroje, swoje śmiejące symbole, jako ciękawie zabłytki ubiegłych wieków, do muzeów między inne rupiecie.

Czy uczynią to oni kiedyś?

Kodeks karny angielski powinien bezwarunkowo być odnowiony i przerebobiony, albowiem jest on w samej rzeczy zbyt zacofany. W chwili, kiedy w całym świecie cywilizowanym wszędzie zwrócone jest ku systemowi społecnemu, bardziej odpowiedzialnemu dzisiejszym stosunkom, poglądom i zwyczajom, kiedy we wszystkich państwach ustawy zostały zmodyfikowane w duchu nowożytnym i humanitarnym, dlaczego